Nr. 267 Kraków, niedziela 29 września 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Rękopisów [illegible] nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 5 halerzy. Numer poniedziałkowy 6 halerzy.

Wychodzi codziennie o g. 3 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich trafikach dzienników.

[illegible]

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odnoszenia): miesięcznie 1 korona 50 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za odnoszeniem do domu dodaje się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 35 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednołamowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 15 halerzy. — „Nadesłane" od miejsca wiersza drukiem petitowym po 60 halerzy za każdy raz. — Dodatki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za opłatą 3 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić prenumeratę!

Towarzysze i Towarzyszki!

Z dniem 1 października rozpoczyna się **nowy kwartał** naszego wydawnictwa.

„Naprzód" stoi wyłącznie o własnych siłach, nie żyje ze subwencyj, jak pisma burżuazyjne, a musi walczyć z prześladowaniami, jak konfiskaty, procesy itd., na które inne pisma nie są narażone, bo nie bronią interesów i praw ludu. Aby „Naprzód" mógł odpowiedzieć swemu zadaniu, musi doznać należytego poparcia od Was, Towarzysze! Waszym obowiązkiem jest jednać „Naprzodowi" coraz to nowych abonentów, bo **„Naprzód"** jest Waszem własnem pismem. Rozszerzajcie więc „Naprzód", a odtrącajcie pisma Waszych wrogów, które słuszne żądania robotników zwalczają. **„Naprzód"**, jak dotąd, tak i nadal szerzyć będzie oświatę i idee socyalizmu i walczyć w obronie prawdy i sprawiedliwości przeciw uciskowi, wyzyskowi i ciemnocie.

Redakcya „Naprzodu".

Szan. Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych upraszamy o bezzwłoczne odnowienie przedpłaty, której warunki podajemy na czele numeru. Tylko w ten sposób uniknąć będzie można przerwy w otrzymywaniu naszego dziennika.

Prenumeratę należy uiszczać z góry.

Kto do 5 paździer. nie nadeszle zaległej prenumeraty, temu przesyłkę dziennika wstrzymamy.

Równocześnie zwraca się uwagę Szanow. Prenumeratorów miejscowych, aby przy uiszczaniu prenumeraty żądali koniecznie kwitów prenumeracyjnych, w przeciwnym razie zapłata będzie nieważną i nie zostanie uwzględnioną.

Tak samo na wszelkie datki należy koniecznie żądać od inkasentów kwitów.

Administracya „Naprzodu".

Z dnia.

Kraków, 28 września.

Robotnicy! Podpisujcie petycye!

W październiku zbierze się Rada państwa. Powinna ona zastać **petycyę całej ludności państwa austryackiego, która żąda zabezpieczenia bytu starych lub niezdolnych do pracy robotników, oraz wdów i sierót po robotnikach.** W całem państwie są w obiegu odnośne petycye. Zarząd partyi socyalno-demokratycznej, który powołał do życia ten potężny ruch, wzywa wszystkich dorosłych, mężczyzn i kobiety, aby swym **podpisem** poparli żądanie:

Dajcie zabezpieczenie starcom i inwalidom, wdowom i sierotom robotniczym!

Straszak na żydów.

Cicerowy artykuł o „niezawisłych żydach" już się pojawił w „Czasie"; stańczycy stali się bardzo wrażliwi i czuli na to, co się dzieje na Kaźmierzu...

Odkąd hr. Wodzicki na tajnem zgromadzeniu wyborczem konserwatystów udowodnił elegancko tezę: „b e z ż y d ó w z a w s z e w K r a k o w i e u p a-

Towarzysze i Towarzyszki! Podpisujcie petycye za ubezpieczeniem starców, kalek, wdów i sierot robotniczych!

ZYGMUNT NIEDŹWIECKI.

PORTRETY.

SZKIC.

W biurze Guńskiego, kierownika „Filii Spółki wytwórczej" w Dołach, w wspaniałem biurze o złoconych tapetach, z posadzką nakrytą grubym dywanem, z rzeźbionemi szafami, w których foliowe księgi rachunkowe grzbietami z safianu, zdobnemi w złote napisy, szerzą blask prawie nadziemski, niby mszały, — wiszą od dawna cztery portrety: trzy okazałe popiersia trzech znakomitości świata finansowego w kraju i naturalnych rozmiarów portret samego Guńskiego, w kontuszu, przy karabeli, w pozie społecznego filaru, ofiarowany mu w 25 tą rocznicę pracy w „Filii" przez grono obywateli. Cztery poważne, zacne, portretowe oblicza, jakich wymaga się od malarza dziejowych postaci, jakie przystoją złotym ramom tej grubości, jakie znajdować się powinny i muszą w sanktuaryach, wznoszonych przez pychę samej sobie.

W dniu, w którym gruchnęła po kraju wieść gromowa o olbrzymiem bankructwie żelaznem Świętojurskiego, kiedy numera gazet, zawierające ją, krążyły z rąk do rąk, rozmowy o niej były na ustach wszystkich, a dreszcz grozy, nią wywołanej, sercami wszystkich wstrząsał, — albowiem plama na tym, którego uważano za wzór, za światło świateł! była jakby zaćmieniem samego źródła wszelkiej jasności, słońca! — w dniu tym kierownik filii Guński rozwarł około południa ostentacyjnie obie połowy drzwi swego gabinetu i przywoławszy woźnego, rozkazał mu podniesionym głosem zdjąć z ściany prezydujący innym portret Świętojurskiego, wyjąć go z ram, zwinąć i w oczach swoich i całego personalu w piecu spalić.

Było coś targającego za nerwy w tym akcie. Była to niby kara śmierci *in effigie*, przez niezłomnego Katona wymierzana dla sprawiedliwości oraz przykładu ciężkiemu winowajcy. Było to jakby przywrócenie zagrożonemu bankructwem ideałowi etycznemu należnego mu majestatu, jakby wykadzenie zapowietrzonej zbrodnią przestrzeni, było to zdrowe, piękne i budujące.

Kiedy w miesiąc potem gruchnęła wieść o zdemaskowaniu i uwięzieniu

dniemy," odkąd hr. Potocki przepadł dwa razy sromotnie, gdy „bez żydów" sięgał po godności w gminie, odkąd wreszcie zwyciężyli demokraci przy wyborach, a Hirsch Landau zaczął się bać chodzić samotnie po uliczkach Kaźmierza — odtąd zaczęła się tkliwa opieka „Czasu" nad „ludnością izraelicką."

Antysemityzm dostał tak gruntowne baty wskutek taktyki socyalistycznej, że przyznać się do niego wolno tylko owym wesołym „kandydatom", dla których zamiast mandatu, pozostają zaszczytem drogo opłacane afisze wyborcze.

W tym Krakowie, gdzie wszystko, co rządzi i panuje, było antysemickiem bez żadnej żenady, stał się antysemityzm czemś dobrem dla Ehrenberga, Ptaka, Węgrzyna, Dobiji, tj. dla zrozpaczonych dżentlemenów, którzy nic do stracenia nie mieli.

Tyle klasztorów, tyle magnackich rodzin, tyle zakonów, gdzie można dziewczęta żydowskie do chrztu przygotowywać, tyle władzy i potęgi antysemickiej, a tu „Czas" musi delikatnie pisać o pp. „izraelitach", zgrzytając w duchu zębami, że nie może ich nazwać „tłuszczą żydowską."

A nie mając właściwie niczego, czemby do żydów mógł przemówić, ryzykuje najpierw takie głębokie twierdzenie:

„To, co się w żydach chce poprawić przez uświadomienie ich polityczne, nie równoważy się z tem, co tracą przez zanik poczucia ładu i porządku!"

W imię „ładu i porządku" więc powinno się oddawać legitymacye wyborcze czterem właścicielom domów publicznych, kierowanym przez Hirscha Landaua; w imię „ładu" trzeba, żeby nieboszczycy głosowali; w imię wyższej moralności trzeba grozić zbrodnią wymuszenia za pomocą bicza podatkowego.

Jednem słowem, w imię „ładu i porządku" trzeba wybierać młodych i starych karyerowiczów stańczykowskich, a nie demokratów, albo — broń Boże! — socyalistów.

Do wyboru zaś stańczyków nie trzeba żydom „uświadomienia publicznego" — nie — tutaj wystarczą hyeny wyborcze, werbowane wśród właścicieli domów publicznych.

Więc ma być cisza wśród „ludności izraelickiej", bo inaczej gotów przyjść znowu — antysemityzm..

„Czas" pisze też dosłownie:

„Żydzi wogóle powinni pamiętać o tem, że antysemityzm wtedy dopiero stanie się dla nich naprawdę groźnym, gdy będzie uzasadniony brakiem patryotyzmu polskiego u żydów, a oddanie się socyalizmowi i ułatwianie mu zwycięstwa dąży do osłabienia, a w konsekwencyi do wyplenienia tego patryotyzmu".

Krótko i po ludzku mówiąc, brzmi to tak:

„Kochajcie nas bracia izraelici, bo inaczej dostaniecie pięścią w zęby!"

Szkoda tylko, że niema takiej pięści w Krakowie do dyspozycyi „Czasu" i jego wychowanków: Ehrenberga i p. Beaupré, bo jakoś nam się zdaje, że „Czas", konserwatyści, klerykali i antysemici powinni być o przyszłość w większym strachu, niż postępowi żydzi, demokraci i socyaliści. A Hirsch Landau razem z nimi.

Zamykajcie szkoły!

Do pism krajowych rozesłano następujący komunikat:

„Znana w kraju sprawa schodnickiej szkoły polskiej przyszła znów na porządek dzienny, albowiem ministerstwo oświaty odrzuciło rekurs komitetu szkolnego, a w następstwie tego starostwo drohobyckie wydelegowało już żandarmeryę do zamknięcia szkoły w Schodnicy. Będzie to istotnie znamienny widok: w kraju analfabetów żandarmerya zamyka szkołę 5-klasową, będącą w pełni rozwoju i utrzymywaną z ciężko zapracowanego grosza robotników polskich, rzuconych na kresy wschodnie. Sprawa rozchodzi się obecnie tylko o osobę kierownika tejże szkoły p. Słoninę, albowiem drugi na indeksie rady szk. kraj. postawiony nauczyciel i kierownik kursów przemysłowych p. Zygmunt Mayer zrezygnował z posady jeszcze w czerwcu br. i powrócił na stanowisko redaktora „Szkolnictwa" do Nowego Sącza, gdzie jest zarazem wiceprezesem krajowego Towarzystwa nauczycieli galicyjskich.

P. Słonina, o którego obecnie sprawa się rozchodzi, ma obecnie jako czynny nauczyciel szkół publ. dochodzenie dyscyplinarne, a drobne przewinienie służbowe, które choć dotąd nie wykazało winy, jest podstawą, na której rada szk. kraj. domaga się jego usunięcia pod grozą zamknięcia szkoły. Sprawa oprze się jeszcze o parlament i trybunał administracyjny i bezwarunkowo musi być załatwioną na korzyść komitetu".

Do komunikatu dodamy tylko następujące uwagi i fakta:

Szkoła liczy **400 dzieci** i istnieje już 6 lat i jest jedyną szkołą, utrzymywaną bezpośrednio przez robotników w kraju.

Zarzuty zaś, podnoszone przeciwko p. dyrektorowi Słoninie w piśmie

---

drugiego luminarza krajowych finansów, dyrektora „Banku centralnego" Opoki, jako winnego nowej, skandalicznej katastrofy, która pożarła miliony, kierownik filii Guński, tym razem z widocznym bólem już, bólem obywatela i finansisty, który doczekał się takiej hańby po starszych w zawodzie kolegach — kazał woźnemu bez zbytniej ostentacyi usunąć ze ściany i zniszczyć portret drugiego także, dotąd uchodzącego za wzór prawości, winowajcy. Sprawiedliwości musi się stać zadość, zło napiętnowane być musi.

Kiedy jeszcze po pewnym czasie i po wielu nowych, jak zaraza w różnych miejscowościach i instytucyach, wybuchających katastrofach finansowych, które wyświeciły całą galeryę oszustów i złodziei w cieszących się do niedawna powszechną ufnością buchalteriach, dyrektoriach, prezesach — gdy nagle i w samych Dołach szef miejscowego „Banku dla wszystkich," stary druh Guńskiego pod klucz się nagle dostał za popełnienie krociowych kradzieży, — Guński, nic już teraz nie mówiąc nikomu, pod wieczór najbliższego dnia, kiedy był w biurze sam jeden, wylazł osobiście na stołek, zdjął portret przyjaciela, szepcząc: „a to łotr," — a zaraz potem z westchnieniem pomyślał:

— Biedaczysko..

I nie mając siły własnoręcznie niszczyć wizerunku, ukrył go po chwili zadumy za piecem, mocno drżącemi rękoma i jakby przykuty pozostał w miejscu nad tym improwizowanym grobem starego kompana, grobem człowieka, grobem firmy, grobem kroci, — aż noc padać poczęła dokoła, a pod jej mrokiem chylił się kark i zwieszała coraz niżej głowa kierownika filii.

Naraz sięgnął ręką do kieszeni, wyjął zapalniczkę i potarłszy zapałkę, poszedł nią oświecić ostatni z portretów... swój portret. I zadarłszy głowę, wpatrzył się w to jasno, pogodnie, mosiężnie namalowane czoło, w tę wspaniałą, srebrną, patryarchalną brodę, brodę-nimb, wieńczącą głowę zamiast od góry — od dołu — w miejscu, gdzie bywa stryczek. Wpatrzył się w tego człowieka w kontuszu, z miną pewną siebie, zdającą się mówić butnie: „nie ten złodziej, kto kradnie, ale komu to udowodnią!" — który sam jeden w tym miniaturowym panteonie znajdował się jeszcze na gwoździu, — jak gdyby się chciał przekonać, czy nie znikł. A kiedy zapałka zgasła i ciemności ogarnęły go napowrót, niby jakaś otchłań bez dna, bez litości, gasząca blichtr wszelki, wszelkie kłamstwo, jęknął z cicha, jak modląca się dziecina, lub lis, schwytany w żelaza.

Długo tak stał. Naraz zaświecił znów zapałkę, przytknął ją do knota świecy i przy jej blasku, wyjąwszy z szafy z podręcznej biblioteczki tom encyklopedyi, zatopił się w jakimś artykule.

Był to tom S, artykuł: „Sinek potasowy."

urzędowem rady szkolnej w Myślenicach z 20 kwietnia 1897 l. 854, opiewają, że p. Słonina „w czasie ostatnich wyborów sejmowych w roku 1895 przy prawyborach w gminie Trzebonia nietylko pouczał zebranych włościan, by nie wybierali właścicieli dóbr lub księży, lecz samych chłopów, ale także pojedynczych wyborców w tym duchu informował“.

To było przed laty sześciu. A teraz poszli żandarmi czuwać nad tem, aby p. Słonina nie uczył dzieci w prywatnej szkole, bo inaczej mają nakaz szkołę zamknąć i rozpędzić 400 dzieci do klatek i nor robotniczych, aby się tam uczyły czytać, pisać i zdobywały oświatę.

Nie dodajemy dziś ani słowa komentarza do tego faktu.

Ale nadchodzą czasy, że kamienie mówić będą, gdyby ludzie zamilkli...

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi.

Lubeka, 26 września.

Dyskusya w sprawie hamburskich murarzy akordowych toczy się dalej.

Tow. Legien (przewodniczący generalnej komisyi zawodowej) przypomina, że polityczne organizacye socyalistów hamburskich już w roku 1897 uchwaliły, iż zdrajcy strejku nie mogą być członkami stowarzyszeń partyjnych. To też obecna sprawa nie została narzuconą partyi przez związki zawodowe; polityczne organizacye same niejednokrotnie napominały zdrajców strejku i nawoływały ich do obowiązku, a potem poruszyły kwestyę wykluczenia.

Tow. poseł Ryszard Fischer uzasadnia swój wniosek, aby nie wyrazić nagany sądowi rozjemczemu, ale potępić w zasadzie wszelką zdradę strejku i oświadczyć, że hamburskie partyjne stowarzyszenia wyborcze mają prawo wykluczyć zdrajców strejku ze swego łona.

Towarzysz Bernstein żywo broni związków zawodowych i potępia zakładanie drobnych, separatystycznych stowarzyszeń, które paraliżują walkę przeciw przedsiębiorcom. Uzasadnia swój wniosek, który raz na zawsze lokalnym stowarzyszeniom wyborczym daje prawo czasowego wykluczania wszystkich tych członków, którzy obowiązków swoich wobec związków zawodowych nie pełnią. (Oklaski).

Tow. Roshitzki (Wandsbeck), członek sądu rozjemczego, broni wyroku, wydanego przez tenże sąd.

Towarzyszka Zietz (Hamburg) ostro potępia murarzy akordowych, którzy wbrew zasadom demokracyi i z zwyczajnego samolubstwa urągają uchwałom związku zawodowego, któremu winni posłuszeństwo.

Tow. dr Quarck (sekretarz robotniczy w Frankfurcie nad Menem) ostro potępia wyrok sądu rozjemczego, który pokazał, że nie rozumie potrzeb proletaryatu w walce klas. Murarze akordowi założyli stowarzyszenie, celem podkopywania walki klas; dlatego nie można ich stawiać na równi z członkami t. zw. „Buchdrucker-Gewerkschaft“, którzy także są separatystami, ale pragną zaostrzyć walkę klasową. A i berlińscy lokalnie zorganizowani murarze słusznie odrzucili propozycyę hamburskich murarzy akordowych, którzy chcieli się z nimi połączyć. Zresztą wszelki separatyzm w ruchu zawodowym jest zły; walka klas wymaga, aby ruch zawodowy był jednolitym. (Oklaski).

Tow. poseł Hoch (redaktor gazety partyjnej w Hanau) przemawia w tym samym duchu. Radzi przyjąć rezolucyę Legiena, wyraźnie i stanowczo potępiającą zdrajców strejku.

Tow. Thielhorn (Hannower) ostrzega przed nierozważnem wykluczaniem z partyi.

Tow. poseł Haase (Królewiec) broni sądu rozjemczego, jednakże i on żąda, aby zjazd potępił murarzy akordowych i zażądał od nich posłuszeństwa wobec związku centralnego.

Tow. Silberschmidt (murarz z Berlina) zaznacza, że hamburscy towarzysze pierwotnie wcale nie pragnęli wykluczenia zdrajców z partyi; chcieli ich po prostu wyrzucić ze swoich miejscowych wyborczych stowarzyszeń, ale im na to nie pozwolono.

Tow. Müller (Hamburg): sąd rozjemczy wydał mylny wyrok. Ci, którzy żądają wykluczenia zdrajców, pragną przez to przywrócić zgodę w szeregach partyi.

Tow. poseł von Elm daje objektywne wyłuszczenie stosunków pracy murarzy hamburskich i dowodzi, że murarze akordowi złamali dyscyplinę związkową jedynie ze zwyczajnego samolubstwa. Nie tylko w interesie związków, ale i we własnym interesie partyi trzeba znieść ów niesłusznie pobłażliwy wyrok. Gdybyśmy przeciwko temu wyrokowi nie byli wnieśli apelacyi do zjazdu, to liczni murarze byliby wystąpili z partyi, tolerującej zdrajców strejku w swem łonie. Owej rzekomej „organizacyi,“ którą założyli wykluczeni członkowie związku murarzy, w wyraźnym zamiarze zdradzania walki klasowej, nie wolno uznawać, jako uczciwą organizacyę robotniczą! Trzeba znieść ten niesłuszny wyrok, który sieje niezgodę.

Na tem przerwano dyskusyę około godz. 12 w południe. Nad sprawą murarzy akordowych odbędzie się jutro imienne głosowanie.

Dziś po południu odbyli uczestnicy kongresu wycieczkę parowcem do Travemünde.

Z organizacyi górników.

Trzecie nadzwyczajne walne zgromadzenie „Unii górniczej“, które się odbyło w niedzielę 22 września 1901 w „Domu Robotniczym“ w Morawskiej Ostrawie, przyniosło nareszcie dawno upragnione ostateczne połączenie się wszystkich organizacyj górniczych ostrawsko-karwińskiego rewiru.

Ukonstytuowanie się „Unii“ nastąpiło już dnia 2 czerwca. Ówczesne walne zgromadzenie „Unii“ uchwaliło, że stowarzyszenia „Prokop“, „Svornost“ i „Siła“ w ciągu 14 dni mają odbyć swe walne zgromadzenia, na których ma być uchwalone przyłączenie się do „Unii“ i zawieszenie czynności owych stowarzyszeń. „Prokop“ i „Svornost“ postąpiły tak natychmiast. Stow. „Siła“ w Orłowej nie mogło jednak uchwale tej uczynić natychmiast zadość, ponieważ statuty „Siły“ wyraźnie opiewają, że tego rodzaju ważne uchwały mogą być załatwiane tylko na zwyczajnem walnem zgromadzeniu.

Tymczasem jednak zaszły fakty, które poważnie zagrażały rozbiciem całej dotychczasowej akcyi, dążącej do zjednoczenia. Drugie walne zgromadzenie (nadzwyczajne), dnia 14 lipca br. odbyte, uchwaliło ścisłe scentralizowanie wszystkich środków pieniężnych i agitacyjnych, nie pozostawiając filiom, czyli kołom miejscowym żadnej swobody, a równocześnie zarząd „Unii górniczej“ ustanowił płatnym sekretarzem tow. Matuszyńskiego.

Ani na jedno, ani na drugie nie chcieli, bo nie mogli, się zgodzić towarzysze z karwińskiego rewiru. Rozpoczęły się więc na nowo rokowania. Dzięki szybkiemu i skutecznemu wmieszaniu się w tę sprawę wiedeńskiej komisyi zawodowej, udało się jednak dzieło zjednoczenia szczęśliwie doprowadzić do skutku.

Już zwyczajne walne zgromadzenie stow. górników „Siła“ w Orłowej, które się odbyło dnia 11 sierpnia br., uchwaliło bezzwłoczne korporatywne przyłączenie się do „Unii“, z warunkiem jednak, że 1) dla górników karwińskich zostanie utworzone osobne koło miejscowe (filia); prawa i obowiązki tego koła ma ustanowić walne zgromadzenie „Unii“; 2) zawieszenie działalności stow. „Siła“ zostanie urzędownie przeprowadzone dopiero po ukonstytuowaniu się koła miejscowego; 3) sekretarzem „Unii górniczej“ zostanie mianowany ten, którego przeznaczy komisya zawodowa wiedeńska.

W myśl tych uchwał odbyło się w niedzielę, jak to już na początku zaznaczyliśmy, walne zgromadzenie „Unii górniczej“, w którem brali także udział członkowie „Siły“ z prawem głosowania.

Zgromadzenie zagaił o godz. $10^1/_2$ przed południem poseł tow. Cingr, podając porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z II (nadzwyczajnego) walnego zgromadzenia; 2) Przyłączenia „Siły“ do „Unii górniczej“; 3) Przyłączenia „Unii górniczej“ do komisyi zawodowej; 4) Inne sprawy stowarzyszenia i wybory uzupełniające.

Po odczytaniu protokółu w językach czeskim i polskim i przyjęciu takowego do wiadomości, zabrał głos do drugiego punktu

tow. Reger, który w krótkich słowach przedstawił żądania karwińskich górników tak, jak je uchwaliło walne zgromadzenie „Siły“, o czem jest powyżej już mowa. W dyskusyi zabrał także głos tow. Karol Korzinek, delegat wiedeńskiej komisyi zawodowej, który wyjaśnia stanowisko komisyi w tej sprawie. Komisya przyszła do przekonania, że uzdrowienie stosunków organizacyjnych w ostrawsko-karwińskim rewirze jest rzeczą bardzo trudną, będzie ono kosztowało dużo jeszcze ofiar i wysiłków ze strony towarzyszów, mających dobrą wolę. „Unia górnicza“ obecnie jest jeszcze zanadto słaba, aby o własnych siłach mogła utrzymać sekretarza, z drugiej zaś strony bez sekretarza nie może być mowy o organizacyi. Otóż uwzględniając przytoczone powody, postanowiła komisya zawodowa utworzyć w Morawskiej Ostrawie własny sekretaryat dla górników i porozumiawszy się ze wszystkimi odnośnymi czynnikami, zamianowała sekretarzem tow. Tadeusza Regera. Komisyi zawodowej nie rozchodzi się przytem o żadne osobiste względy. Tow. Matuszyński, którego zamianował sekretarzem „Unii górniczej“ sam zarząd tego stowarzyszenia, może mieć i ma zapewne pewne zalety, lecz niestety nie ma on tych kwalifikacyi (nie umie po niemiecku, ani po polsku, nie zna ustawodawstwa, odnoszącego się do górników, nie ma powagi odpowiedniej), jakich musimy żądać od sekretarza, który ma reprezentować interesa blizko 60 tysięcy górników morawsko-śląsko-galicyjskiego dystryktu kopalnianego i który ma prowadzić taką organizacyę, jaką z czasem musi się stać „Unia górnicza“. Komisya przyszła do przekonania, że kwalifikacye takie ma tow. Reger, który podczas strejku w 1900 r. okazał się dzielnym, wytrwałym i zdolnym organizatorem, którego zresztą życzą sobie mieć sekretarzem górnicy śląscy i ostrawscy zarówno. Dlatego zaleca komisya wybór tow. Regera na sekretarza. Wybór ten nie będzie zresztą na wieki, bo po sześciu miesiącach znowu walne zgromadzenie „Unii górniczej“ będzie miało prawo sprawę tę rozstrzygnąć nadal według własnej woli.

Po uchwaleniu wniosku na zamknięcie debaty, przystąpiono do głosowania. Uchwalono głosowanie tajne i pisemne. Pierwsze głosowanie nie przyniosło żadnego rezultatu, albowiem po obliczeniu głosów okazało się, że na niecałe 200 obecnych i uprawnionych do głosowania oddano 286 głosów. Zarządzono więc powtórne głosowanie, przyczem sekretarz wywoływał nazwiska obecnych według listy prezencyjnej, a skrutatorzy odbierali głosy. Głosowało ogółem 185 członków, a mianowicie na 75 głosujących członków centralnego stowarzyszenia „Unia górnicza“ 32 oddało swe głosy na tow. Matuszyńskiego, a 43 na tow. Regera. Członkowie filii „Siła“ z Orłowej w liczbie 110 oddali wszyscy swe głosy na tow. Regera, który tem samem większością 153 głosów przeciwko 32 został zamianowany sekretarzem. Wynik ten przyjęło zgromadzenie oklaskami.

Tow. Matuszyński oświadcza, że poddaje się woli ogółu, urząd sekretarza składa, lecz funkcye swe, jako członek zarządu, zatrzymuje, bo chce nadal pracować dla organizacyi. Oświadczenie to przyjęto również oklaskami.

Tow. Reger dziękuje za zaufanie, poczem przystępuje do dalszej części referatu, odnoszącego się do punktu drugiego dziennego porządku. „Siła“ już od 11 sierpnia 1901 jest częścią składową „Unii“. Chodzi teraz o uregulowanie stosunku kół miejscowych do centrali, a to tem bardziej, że niedługo wypadnie założyć koła „Unii“ w Jaworznie i Borysławiu. Zaleca więc, w myśl uchwał ostatniej ogólnoaustryackiej konferencyi górników, aby centralistyczny charakter „Unii“ był ściśle zachowany, a mianowicie: fundusz zapomogowy, fundusz dyspozycyjny lub oporu, który trzeba stworzyć, administracya cała, włącznie z dostarczaniem członkom pisma obowiązkowego i ogólne kierownictwo agitacyą, muszą być ześrodkowane w rękach centralnego zarządu. Koła miejscowe powinny mieć własny zarząd z zakresem samodzielności takim, jaki jest potrzebny do ochotnej i sprężystej pracy w każdem kole. Zakres działalności koła przepisują dokładnie uchwalone na II walnem zgromadzeniu przepisy porządkowe. Instrukcyę wykonawczą uchwali zarząd stowarzyszenia, a po wydrukowaniu rozda mężom zaufania i kołom miejscowym. W tym duchu należy też rozumieć wniosek, postawiony przez tow. Regera:

Stacye płatnicze, które nie są samodzielnemi stowarzyszeniami w myśl ustawy i statutów, są obowiązane bezwarunkowo cały swój dochód oddawać do centrali, względnie do koła miejscowego, do którego należą. Koło miejscowe zaś płaci do centrali. 75% ze swego dochodu z wkładek organizacyjnych, 25% zatrzymuje na własne potrzeby. Fundusz zapomogowy cały administruje centralny kasyer tegoż funduszu. (Dla wyjaśnienia dodajmy, że cała wkładka wynosi tygodniowo 25 halerzy. Otóż 5 h należy do funduszu zapomogowego dla chorych i pozbawionych pracy. Pozostałe 25 h rozdziela się w stosunku 25 do 75 czyli, że 15 h dostaje centrala a 5 h pozostaje w kasie koła na miejscowe potrzeby). Centrala ponosi sama wszystkie wydatki agitacyjne i kancelaryjne, opłaca wkładkę, do komisyi zawodowej i do związku górników, zamawia i opłaca pisma obowiązkowo, i wypłaca mężom zaufania 3% odszkodowania.

Po obszernej i dość gorącej, a miejscami burzliwej dyskusyi, uchwalono te wnioski wszystkimi głosami przeciwko jednemu.

Na wniosek tow. Cingra, uchwalono jednogłośnie przystąpić do komisyi zawodowej w Wiedniu.

Do zarządu głównego w miejsce tow. Kubeczki i Baczanika, którzy funkcye swe złożyli, wybrano tow. Jana Czerwinkę i Józefa Formanka. Do wydziału nadzorczego, w miejsce wykluczonego ze stowarzyszenia i z partyi Henryka Kołarza, wybrano tow. Karola Maresza.

Tow. Cingr imieniem zarządu stawia wniosek, aby w Jaworznie i Borysławiu założyć koło miejscowe „Unii górniczej“. Uchwalono bez dyskusyi.

Po przemówieniach tow. Cingra, Regera i Korzinka, zamknięto zgromadzenie o godz. $2^1/_2$ po południu.

A więc znów zrobiony jeden krok naprzód ku wzmocnieniu i ulepszeniu organizacyi górników. Kto zna trudne warunki, wśród których trzeba pracować, ten nie będzie się dziwił, że bardzo skromny jeszcze ten postęp z prawdziwą witamy radością i zadowoleniem.

Naprzód! Niech żyje „Unia górnicza!“ Niech żyje solidarność i jedność!

Przegląd polityczny.

= **Zniesienie terminowego handlu zbożem** jest jednem z głównych żądań agraryuszów. W Niemczech agraryusze żądanie to już przeparli, a za nimi idą teraz austryaccy obszarnicy, którzy domagają się tego samego dla Austryi i również za przykładem swych niemieckich kolegów zamierzają domagać się podwyższenia ceł zbożowych. Referent parlamentarnego sub komitetu, hofrat Ploj, były komisarz giełdowy, wypracował już swój referat, w którym oświadcza się za zniesieniem giełdowego handlu terminowego. Widocznie w subkomitecie większość jest tego zdania, ale większość komisyi jest temu przeciwna, bo na podstawie wyników ankiety oświadczyła się w lipcu wszystkimi głosami przeciw dwom przeciw zniesieniu terminowego handlu zbożem.

Z literatury socyalistycznej.

= **Wyboru poezyj robotniczych** tomik trzeci, wydany świeżo przez księgarnię polskiej partyi socyalistycznej w Londynie, pod względem doboru treści stoi zupełnie na równi z dwoma poprzedniemi tomikami, które tak były rozchwytywane przez polskich robotników, że w bardzo krótkim czasie doczekały się dwóch wydań. Tomik trzeci zawiera następujące poezye: urywek z III części „Dziadów“ Adama Mickiewicza („Pieśń ma była już w grobie...“); fragment z Zygmunta Krasińskiego („Lecz wszystko świeckie dziś pełne podłości...“); Adama Asnyka „Pieśń niewolnika“; Edmunda Wasilewskiego „Wesoło żeglujmy, wesoło!“; Jana Kasprowicza „Trzeba nam wiary“; Bolesława Czerwieńskiego (autora „Czerwonego sztandaru“) „W szynkowni“ i „Z obrazków społecznych“; Maryi Konopnickiej „Czy marzą?“ i „Nowy Rok“; Andrzeja Niemojewskiego „Wojna domowa“; Kazimierza Tetmajera „Wody“; Władysława Orkana „Na roli“; Zofii Filipowiczówny „Pieśń majowa“ i „Przeklęty los“; Krnka „Czuwaj drużyno!“ i „My“; Jadwigi Gulińskiej „Pobudka“; nadto kilka bezimiennych wierszy: „Szarża kozacka“, „Bezimienni“, „Urywek“ („Niech moja dusza...“), „Z marzeń“, „Pieśń wolnego ducha“. Również humor i satyra są w tym tomiku dobrze reprezentowane, a to przez następujące wiersze: M. Rodocia „Zasady“; Hansa Sachsa „Brat Wątpisz i cudowne pióro“

(tłómaczenie Kruka); znana „Piosnka żandarmska“; „Śpiew więźniów“ („Czemu tęsknisz za chatą, za chatą...“); „Pan majster Onufry“; „Hymn konstytucyonalistów“ (przedrukowany z warszawskiego „Proletaryatu“ z r. 1883). Tomik ten posiada więc wszelkie zalety zbiorku poezyj robotniczych i nie ulega kwestyi, że znajdzie tysiące czytelników wśród polskich robotników wszystkich trzech zaborów. Cena 10 h.

= Wyszedł z druku Nr 6 „Kuryerka zakordonowego i zagranicznego“, wydawanego przez polską partyę socyalistyczną zaboru rosyjskiego, jako uzupełnienie warszawskiego „Robotnika“. Podaje on obraz ruchu robotniczego w zaborze austryackim i pruskim, w Niemczech, Skandynawii, Włoszech, Francyi i Anglii Prenumerata wynosi 1 K 20 h. Do nabycia w księgarni polskiej partyi socyalistycznej: Józef Kaniowski, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

= **„Kalendarz robotniczy“ na rok 1902** wydała polska partya socyalistyczna zaboru pruskiego. Jestto pierwszy kalendarz wydany przez naszych towarzyszów w zaborze pruskim. Zredagowany jest znakomicie, odpowiednio do potrzeb robotników w tamtej dzielnicy. Kalendaryum zawiera święta katolickie, kalendarzyk historyczny, różne informacye, przypowiastki, dowcipy i aforyzmy. Następuje krótki życiorys Bolesława Limanowskiego z tegoż portretem. W artykule „Ile nas jest“ porównana jest ilość narodu polskiego z ilościami różnych małych narodów, posiadających niepodległość Artykuł „Gospodarka kapitalistów“ składa się z dwóch rozdziałów: „Na co pieniędzy brak?“ (szkoły, szpitale, przytuliska) i „Na co są pieniądze?“ (militaryzm). Potrzebę i cele organizacyi wyjaśniają artykuły: „Zakładajmy towarzystwa“ i „Organizacya zawodowa“. Artykuły „Konstytucya rzeszy niemieckiej“ i „Wybory do parlamentu“ wyjaśniają najważniejsze z przepisów prawnych, odnoszących się do życia politycznego w państwie niemieckiem i omawiają działalność różnych stronnictw. Różne żądania programu socyalistycznego wyjaśnione są w artykułach „Szlachcic i chłop“, „Religia, rodzina, własność“ i „Czego chcą socyaliści polscy“. Artykuł „Smyki“ wyjaśnia, jak haniebną jest rzeczą łamanie strejku. Nadto zawiera Kalendarz kilka wierszy: Kruka „Oj dola, niedola“, R. Dehmla „Robotnik“ (w przekładzie Kruka) i wyjątki z poematu Jana Kasprowicza „Święty Boże, Święty Mocny!“ Zamyka Kalendarz artykuł wyjaśniający, jakie gazety robotnicy powinni czytać.

Kalendarz ten jest więc książką bardzo pożyteczną dla agitacyi i uświadomienia robotników polskich w zaborze pruskim. Przy nader niskiej cenie (25 fenigów) powinien znaleźć się w rękach najubożego nawet robotnika na Górnym Śląsku i w Wielkopolsce. Do nabycia w księgarni „Gazety Robotniczej“ Kattowitz O. S, Beatestrasse 46

= Ta sama księgarnia wydała karty korespondencyjne z portretem weterana polskiego socyalizmu, Bolesława Limanowskiego. Cena kartki 5 fenigów (6 halerzy), na lepszym kartonie 15 fenigów (18 halerzy).

RYSZARD DEHMEL.

PIEŚŃ ROBOTNIKA.

Niczego nam nie brak na świecie,
Tak, żono!
Jest w chacie i łóżko i dziecię
I słońce i gwiazdy nam płoną,
Roboty aż nadto jest przecie —
By wolnym jak leśny być ptak,
Drobnostki brakuje nam pono —
To czasu brak.

Gdy wyjdziem w niedzielę na pola,
Dziecino,
Tam w skrzydła uderza jaskółek swawola,
A fale kłosiane i gwarzą i płyną,
Na wszystkiem słoneczny żar leży —
Nie braknie nam tedy świątecznej odzieży,
By pięknym jak leśny być ptak —
Lecz czasu brak.

Hej czasu! Huragan się zrywa,
Grzmi w dali —
Już mija ta wieczność straszliwa!
Wszak nikt się na braki nie żali,
Bo tylko brak w chacie nędzarza
Wszystkiego, co pracą swą stwarza.
By wesół był każdy jak ptak,
Dziś czasu brak.

Z niemieckiego tłóm. *Kruk.*

Autor powyższego wiersza, Ryszard Dehmel, jest jednym z najwybitniejszych współczesnych poetów niemieckich. Wiersz jego, który tu w wybornym przekładzie podajemy, uzyskał przed kilku laty pierwszą nagrodę na konkursie, ogłoszonym przez zarząd niemieckiej socyalnej demokracyi.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi kolejarzy. Z Przemyśla piszą nam: Mimo presyi naczelnika tutejszych warsztatów kolejowych Bartelmusa i jego inżynierów, ruch organizacyjny wśród kolejarzy rozwija się nader pomyślnie, czego dowodem ustawiczne zwiększanie się liczby członków miejscowej stacyi płatniczej. Nie pomogły nawet założone przez Bartelmusa i Szyjkowskiego (naczelnika stacyi) klerykalne stowarzyszenia, jak n. p. „nagłej śmierci“, „bractwa kolejowego“ itp. Ogół kolejarzy nie dał się zbałamucić. To też na zgromadzeniu publicznem, zwołanem przez organizacyę, w dużej sali magistratu we środę dnia 25 b. m. zgromadziło się około kilkuset kolejarzy. Między zebranymi można było zauważyć wielu urzędników i podurzędników.

Zgromadzenie zagaił tow. Olearczyk; przewodniczył tow. Schiffler. Do pierwszego punktu porządku dziennego: „Socyalna polityka na austryackich kolejach państwowych“, przemawiał referent tow. Duszek z Wiednia. Mówca na wstępie wyraził wśród burzy oklasków pozdrowienie braterskie kolejarzom strejkującym we Włoszech, wraz z życzeniem prędkiego zwycięstwa, poczem w dwugodzinnem przemówieniu skrytykował gospodarkę na austryackich kolejach państwowych, w szczególności „socyalną politykę“ obecnego ministra kolei Witteka, pod którego rządami najbardziej lojalni urzędnicy kolejowi doznali rozczarowania. Mówca po omówieniu wszystkich spraw kolejarzy, jak: pragmatyki służbowej, ubezpieczenia na wypadek choroby, wypadku, lub starości, regulacyi płac i spoczynku, zaznaczył, że odpowiedzią na „socyalną politykę“ obecnego ministra, może być tylko jedność pomiędzy kolejarzami, silna organizacya i energiczne dążenie do osiągnięcia reformy.

Następnie o celach i zadaniach zawodowej organizacyi kolejarzy przemawiał tow. K., poczem uchwalono jednogłośnie rezolucyę, wzywającą kolejarzy do organizowania się, oraz rezolucyę, wzywającą frakcyę posłów socyalno demokratycznych w parlamencie austryackim do postawienia zaraz na pierwszem posiedzeniu parlamentu ustawy kolejowej, jaka już raz przez tę frakcyę została wniesiona w roku 1897.

Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć organizacyi kolejarzy.

Zgromadzenie kolejarzy, w którem uczestniczyło ich kilkuset, przeważnie w mundurach, obradowało we czwartek wieczorem we Lwowie w sali teatru Rozmaitości, pod przewodnictwem tow. Nachera.

Referat o socyalnej polityce na kolejach austryackich wygłosił tow. Duszek z Wiednia, redaktor czasopisma „Der Eisenbahner“. Referent omówił szczegółowo historyę organizacyi kolejarzy, oraz trudności, jakie przedsiębiorstwa kolejowe organizacyi tej stawiały. Następnie omawiał referent kolejno działalność byłego ministra Guttenberga, który rozwiązał w roku 1897 organizacyę kolejową, i ministra Witteka. Referent wykazuje, że obecnie zaprowadzony 16 godzinny czas służby gorszy jest, niż dawniejszy 24 godzinny. Drugiem socyalno-politycznem dziełem ministra Witteka jest pragmatyka służbowa, której § 18 nie pozwala na udział w agitacyi, a § 26, mówiący o tajemnicy urzędowej i § 30, zabraniający udziału w zgromadzeniach, wcale nieszlachetnie świadczą o socyalno-politycznem usposobieniu Witteka. Referent poddaje druzgocącej krytyce stosunki w kolejowym zakładzie ubezpieczeń od wypadków i w kolejowych kasach chorych. Dłuższe wywody mówca poświęcił sprawie ubezpieczenia na starość, cytując przykłady barbarzyńskiego postępowania niektórych dyrekcyj kolejowych. Opisy te wywołały wśród zebranych okrzyki oburzenia. Omówiwszy wkońcu sprawę regulacyi płac, wezwał zebranych w gorących słowach, by masowo zapisywali się do stowarzyszenia kolejowego i stworzyli silną organizacyę.

Mowę tow. Duszka, wygłoszoną z nadzwyczajną werwą i prawdziwym humorem, zgromadzeni przyjęli burzą oklasków. Nie brakowało także okrzyków „hańba“, adresowanych do dyrekcyj kolejowych i „socyalno-politycznych“ c. k. urzędników.

Po przemówieniu tow. Nachera, przyjęto tę samą rezolucyę, co w Stanisławowie.

Z organizacyi robotników szewskich. Dnia 22 b. m. odbyło się Walne zgromadzenie lwowskiej filii stowarzyszenia robotników szewskich z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie wydziału; 2) Sprawozda-

nie kasowe; 3) Wybór nowego zarządu. Po sprawozdaniu zarządu i skarbnika za czas od 1 sierpnia 1900 r. do 31 lipca 1901 i po jednogłośnem udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutoryum, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Cwen Jan przewodniczący, Łyszczak Grzegórz zastępca, Jakubowski Waleryan sekretarz, Fröhs Jan zastępca sekretarza, Skarysz Michał skarbnik, Jujugowski Paweł zastępca, Wierzbiński Antoni bibliotekarz, Kaznowski Andrzej zastępca. Do komisyi kontrolującej zostali wybrani: tow. Kurowski Ignacy, Górny Wincenty, Kotyk Michał. Zgromadzenie przyjęło również do wiadomości uchwałę kongresu o podwyższeniu wkładek do związku wiedeńskiego z 10 h. na 16 h. miesięcznie od członka.

D. 23 bm. w poniedziałek odbyło się w Podgórzu, w lokalu stow. „Siły“, nader liczne zgromadzenie robotników szewskich. Zagaił i przewodniczył tow. Puczka. Referent tow. Czechowski w dłuższem przemówieniu przedstawił nędzne położenie robotników szewskich, wzywając do organizowania się. Tow. Bryniarski omówił szczegółowo cele i korzyści organizacyi zawodowej, sprawę ubezpieczenia na starość, wreszcie postawił rezolucyę w sprawie organizacyi robotników szewskich w Podgórzu, którą jednogłośnie uchwalono. Po ponownem przemówieniu tow. Czechowskiego w sprawie Kasy chorych, zabierało głos wielu uczestników, poczem tow. Głowacki w gorących słowach zachęcał do organizowania się. Tow. Puczka napiętnował brutalne zachowanie się wobec robotników majstra Jasińskiego. Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Dola funkcyonaryuszów pocztowych. § 5 rozporządzenia ministeryum handlu z dnia 30 sierpnia 1899 zarządza w celu wyrównania stosunku między systemizowanym a faktycznym stanem personalu, co następuje:

„W okręgu każdej dyrekcyi poczt i telegrafów ma cztery razy do roku przeprowadzoną być regulacya stanu personalnego, (każdego roku 15 marca, względnie czerwca, września i grudnia) i każdorazowe podwyższenie pensyi ma nastąpić 1 kwietnia, 1 czerwca, 1 październik i 1 stycznia“. Przypatrzmy się więc, jak galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów zastosowuje się do tego ministeryalnego rozporządzenia. Dnia 10 czerwca br. dziennik urzędowy przyniósł okólnik o awansie urzędników, o awansie zaś sług pocztowych niema tam mowy, mimo wyraźnego brzmienia § 5 Funkcyonaryusze ci spodziewali się więc, iż to, czego dla nich nie zrobiono w 3 kwartale, zostanie w 4 kwartale wynagrodzone. Tymczasem okólnik urzędowy z 10 bm. nr. 51 również nic nie wspomina o awansie sług pocztowych który miał nastąpić w 4 kwartale. Nie wiadomo więc czy awans ów rozmyślnie pominięto, czy też tylko „zapomniano“ dać funkcyonaryuszom pocztowym to, co im się prawnie należy. Referentem tej sprawy jest radca pocztowy Vopaterny i on to w ten sposób opiekuje się funkcyonaryuszami pocztowymi.

Dyrektor Seferowicz zapewne zechce naprawić krzywdę, wyrządzoną funkcyonaryuszom pocztowym.

Z sali sądowej.

Przeciw gwałtom wyborczym. Z Husiatyna piszą nam: Do prokuratoryi państwa w Tarnopolu wpłynęło ośm doniesień karnych na funkcyonaryuszów starostwa husiatyńskiego, wniesionych przez wyborców w okręgu husiatyńskim, a to z powodu nadużyć wyborczych, popełnionych na korzyść kandydata komitetu centralnego, hr. Adama Gołuchowskiego. Donoszący wyliczają w podaniach do prokuratoryi cały szereg gwałtów i szwindlów, popełnionych w czasie wyborów z kuryi wiejskiej i domagają się wdrożenia surowego śledztwa.

W poniedziałek 30 b. m. o godz. $6^1/_2$ wieczorem odbędzie się w Ujeżdżalni »pod Kapucynami«

Zgromadzenie Wyborców

z następującym porządkiem dziennym:

1. Powszechne, równe prawo wyborcze.

2. Ubezpieczenie robotników na starość.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 29 września. 1879. Pierwszy numer niemieckiego pisma „Socialdemokrat“ w Zurychu. — 1880. Kongres socyalistyczny w Hadze. — 1895. Demonstracyjny spacer robotników wiedeńskich.

Dziś w teatrze: „Uriel Acosta“, tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa.

Wtorek: „Sen wiosennego poranku“, poemat w 1 akcie G. d'Annunzio; „Rękawiczka“, komedya w 3 aktach Björnsona.

Środa: „Mężowie Leontyny“, komedya w 3 aktach Capus'a (popularne).

Czwartek: „Komedyanci“ (Les Cabotins), komedya w 4 aktach Ed. Pailleron'a.

Piątek: „Pod kolumną Zygmunta“, dramat w 6 obrazach A. Urbańskiego (popularne).

Sobota: „Jadzia“, komedya w 5 aktach Al. Mańkowskiego (nowość).

Niedziela: „Jadzia“.

Poniedziałek: „Pan Geldhab“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (w 80-tą rocznicę pierwszego wystawienia); „Pan Benet“, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry.

Hr. Andrzej Potocki nie dał jeszcze za wygraną i stara się przez oddane sobie dzienniki, „Vaterland“ i „Neue Freie Presse“, wmówić w opinię publiczną, że w brudnej aferze losowej odegrał bardzo czystą rolę. Ta „czysta“ rola polegała na tem, że chciwy magnat chciał sobie przywłaszczyć wygraną cudzego losu. Sądy cywilne ukróciły nieco zachłanność milionera, ale sądy karne nie zajęły się dotychczas tą sprawą. A przecież warto było zbadać, czy świadome zatrzymywanie i zatajenie cudzej własności nie jest czynem, przewidzianym w kodeksie karnym?

Dla informacyi publiczności podajemy niniejszem szczegół, dotychczas nieznany, że spór o losy jest dotychczas nierozstrzygnięty, gdyż hr. Potocki zatrzymał sobie do dnia dzisiejszego nieprawnie 10.000 złr. należących się spadkobiercom śp. Bieleckiego.

Wyjaśnimy to bliżej. Gdy po ostatecznym wyroku sądu najwyższego przyszło do obliczenia odsetek, i wówczas hr. Potocki nie chciał zwrócić odsetek, które bezprawnie zatrzymał przez półtora roku, tj. od dnia podjęcia sumy do dnia pozwu. Z tego i z innych tytułów powstały dyferencye w kwocie przeszło 10.000 złr. Spadkobiercy, dla których suma ta przedstawiała wielką wartość, odwołali się do „szlachetności“ magnata i pozwali go przed polubowny sąd obywatelski. Hr. Potocki odrzucił tę propozycyę i do dziś dnia niezapłacił kwoty, która wedle ustaw nie jest jego własnością.

Hr. Potocki usprawiedliwia swój brudny postępek w „Neue Freie Presse“ i w „Vaterland“ tem, że działał tylko z polecenia „władzy opiekuńczej“. Wątpimy, czy jakakolwiek władza dawałaby polecenia do zatrzymywania i zatajania cudzej własności!

Hr. Potocki jest kandydatem na godność marszałka krajowego. Niestety, nie ma u nas ustawy, któraby pozwalała godności publiczne piastować tylko ludziom czystym.

Stronnictwo katolicko-narodowe nie gardzi poparciem nawet i rabinów, gdyby tylko rabini zechcieli je popierać. We Lwowie jest jednym z najwybitniejszych działaczy stronnictwa katolicko-narodowego profesor chirurgii Rydygier, człowiek, któremu chorobliwa ambicya nie pozwala oddawać się spokojnie zajęciom naukowym. P. Rydygier ma wielki gust posłowania, mniejsza już o to, z której kuryi, lub do jakiego ciała prawodawczego; dla mandatu gotów p. profesor wszystko poświęcić, nawet swoje zasady katolicko narodowe. Przed wyborami sejmowymi starał się, jak nas informują z wiarygodnego źródła, prof. Rydygier skłonić rabina Szmelkesa, aby poparł jego kandydaturę i nasyłał w tym celu do p. Szmelkesa rozmaite osobistości obojga płci. Między innemi interweniowała u rabina ortodoksy niejaka pani M., znana filantropka lwowska. Chytry p. Szmelkes oświadczył na wszystkie te prośby, że poprze prof. Rydygiera tylko wtedy, jeżeli będzie postawionym przez komitet centralny. Otrzymawszy taką odpowiedź, zrzekł się profesor katolicko-narodowy kandydatury, nie chcąc się puszczać w walkę wyborczą bez błogosławieństwa rabina.

Nagroda za ból. Ormiański „Przedświt“ donosi, że koła konserwatywne noszą się z myślą osłodzenia ks. Stojałowskiemu szalonej klapy, która go spotkała przy wyborach sejmowych. W tym celu mają mu odstąpić mandat piątej kuryi okręgu łańcuckiego, który będzie wkrótce opróżniony przez zamianowanie hr. Komorowskiego kanonikiem ołomunieckim.

„Przedświt“ pisze: „pewna kompenzata należy się ks. Stojałowskiemu za zacho-

wanie się jego w czasie wyborów, tj. za niedopuszczenie do sejmu z gmin wiejskich żywiołów radykalnych z obozu ludowców".

Cło na książki polskie. Warszawski „Robotnik" pisze w ostatnim numerze: Dotychczas na książki polskie, przywożone legalnie z za kordonu, czyhała tylko cenzura. Książki przechodziły więc czyściec duchowy, ale od czyścca materyalnego były wolne: od perkalików, bawełny itp. towarów różniły się tem, że nie pobierano od nich cła. Teraz przywilej ten ustaje i każdy pud książek polskich dopiero za opłatą 4 r. 50 kop. zyskuje prawo wstępu do państwa rosyjskiego. Do barbarzyńskiej cenzury przyłącza się więc barbarzyńskie cło, cło na oświatę. Niedość, że myśl jest skrępowana, trzeba ją jeszcze oclić, trzeba się postarać, aby książka była droższa. Rząd rosyjski nie gardzi najmniejszem nawet źródłem dochodu — a że cło dla oświaty w Polsce jest szkodliwe, więc tembardziej mu się podoba. Wprawdzie na rosyjskie książki, drukowane za granicą, również istnieje cło — ale ono nie ma żadnego znaczenia. Legalnych bowiem książek rosyjskich zagranicą prawie wcale się nie drukuje. Rosyanie więc z powodu cła żadnej szkody nie ponoszą. Całkiem inaczej jest u nas.

Ale co jest najhaniebniejsze, to to, że nowe cło zaprowadzono skutkiem starań — wydawców warszawskich! Panom tym nie podobała się konkurencya wydawców galicyjskich; zamiast starać się o taniość, ozdobność i dobroć książek, handlarze ci woleli uciec się pod skrzydła najezdnika, aby ich bronił od polskiej książki z za kordonu! Potworność tego faktu, że wydawcy polscy żądają utrudnień dla obiegu książki polskiej, bynajmniej ich nie wstrzymała. Książka dla kapitalisty jest takim samym towarem, jak każdy inny, a ojczyzną i bogiem kapitalisty jest — zysk, choćby najbrudniejszy.

Z życia robotników polskich w Wiedniu. Z Wiednia donoszą nam: W sobotę dnia 21 bm. odbył się tu w sali „Zum grünen Baum" uroczysty obchód 3 rocznicy założenia stowarzyszenia robotniczego „Równość". Uroczystość zagaił tow. Słowik, który skreśliwszy dzieje założenia stowarzyszenia, wzywał robotników, by i nadal, jak dotychczas, pod sztandarem socyalno-demokratycznym pracowali (Oklaski). Imieniem stowarz. robot. „Siły" złożył życzenia tow. Terakowski, w imieniu ruskiego stowarzyszenia robot. „Postup" przemówił tow. Dryczewicz.

Wiele stowarzyszeń i organizacyj robotniczych nadesłało telegramy z życzeniami, między innemi stow. „Siła" i „Braterstwo" w Przemyślu, „Siła" we Lwowie, zarząd P. P. S. z Londynu, tudzież P. P. S. z Berlina.

Po wyczerpaniu nader urozmaiconego programu, z którego wymienić należy koncert, wykonany przez muzykę południowo-słowiańskiego stow. robot., oraz dramat na „Na poddaszu", wykonany przez kółko amatorskie „Siły", rozpoczęła się ochocza zabawa, która trwała aż do rana.

Ruch towarzyski wśród tutejszych robotników polskich budzi się po sezonie letnim, na nowo. W niedzielę 29 b. m. rozpoczyna „Siła" (Margarethenplatz 7) szereg przedstawień amatorskich. Nauka tańców również wkrótce się rozpocznie.

Fabryka kalek. Z Przemyśla donoszą nam znowu o nieszczęśliwym wypadku, jaki się w tych dniach wydarzył w tartaku ks Sapiehy w Hołubli pod Przemyślem. Mianowicie kilkunastoletni chłopak Kusarz Michał, zajęty w tartaku przy zbieraniu trocin i wsypywaniu tychże w piec; w chwili, gdy otworzył drzwiczki od pieca doznał silnego poparzenia przez wybuchający płomień na twarzy i całem ciele. Również i drugi chłopiec, zajęty przy piecu, doznał poparzenia wskutek tego, że płomienie objęły jego ubranie. Ów masowy mord, dokonywany w tej fabryce na ludziach, uchodzi ciągle jeszcze księciu panu bezkarnie.

Szykany pruskie. Z Poznania donoszą: Zeszłego poniedziałku zostało w Poznaniu zwołane zgromadzenie robotników handlowych w sprawie organizacyi zawodowej. Na zgromadzeniu tem była większość robotników polskich. Gdy przewodniczący począł do zebranych przemawiać w języku polskim, zerwał się obecny na zgromadzeniu komisarz policyjny i oświadczył, iż nie pozwoli przemawiać w polskim języku pod groźbą rozwiązania zgromadzenia. Nie poskutkowały żadne rozsądne perswazye i tłumaczenia, urzędnik opierał się przy swem zarządzeniu, oświadczając, iż nie rozumie po polsku. Zachowanie się urzędnika policyjnego wywołało wśród zgromadzonych wielkie oburzenie.

Te drobnostkowe i wręcz przeciwny skutek wywołujące szykany spotykają się nawet w burżuazyjnej prasie niemieckiej z dosadną krytyką.

Zapis dla socyalnej demokracyi. W Akwizgranie zmarł w tych dniach stary 80-letni towarzysz partyjny Schnitz, z zawodu aptekarz, człowiek bardzo wykształcony, dawny rewolucyonista z r. 1848. W testamencie przekazał on cały swój majątek na cele partyi socyalno-demokratycznej, ustanawiając uniwersalnymi spadkobiercami tow. Singera, Bebla i Auera, którzy cały spadek przelali do kasy niemieckiego zarządu partyjnego. Spadek ten wynosił 40.000 marek w papierach wartościowych i kilka tysięcy marek w gotówce. Niemiecka partya socyalno-demokratyczna otrzymała więc pokaźną sukcesyę, która znacznie zasiliła jej fundusz agitacyjny.

W pogoni za reklamą. Znaną jest niebezpieczna próba, dokonywana parokrotnie przez Grahama — przepływania w beczce przez wodospad Niagary. Niedawno jedna z naśladowczyń tego śmiałego Amerykanina przypłaciła swoją odwagę życiem. Los ten spotkał niejaką Maud Willard, śpiewaczkę z café-chantant. Gdy wydobyto ją z beczki, w której po falach spiętrzonych się stoczyła, znaleziono ją bez życia — uduszoną. Nie przeszkodziło to w parę dni po tem tragicznem zajściu próbować w ten sam sposób szczęścia innej adeptce scenicznej, niejakiej miss Wagenflurer. Widocznie bohaterki teatrzyków amerykańskich takiemi niebezpiecznemi próbami chcą zdobywać sobie reklamę.

Czasy stają się coraz bardziej wymagającymi: Diogenesowi wystarczyło spokojnie mieszkać w beczce, by zwrócić na siebie uwagę — dziś, kto taką ma ochotę, dusić się w niej musi!

O Morskie Oko. Wszystkie doniesienia dzienników konserwatywnych o pomyślnem dla Polaków załatwieniu sprawy Morskiego Oka są widocznie blagą. Mianowicie w numerze 2 „Ilustracyi polskiej" znajdujemy trzymaną dotąd w tajemnicy notę węgierskiego prezydenta ministrów Szella do dra Koerbera. Nota ta brzmi:

„Spór o własność, sąd polubowny swoją drogą — co innego zaś jest używalność spornego terytoryum Używalność nigdy Polakom, a zawsze Węgrom przysługiwała, dlatego zajęliśmy sporne terytoryum i nie ustąpimy!".

Widać z tego, że Węgrzy o ustąpieniu wcale nie myślą, a konserwatywne dzienniki polskie oszukują tylko opinię publiczną.

Festyn. Z „Sokoła" komunikują nam: W niedzielę 29 b. m. urządzają komitet pań i tutejszy „Sokół" festyn w parku Jordana. Czysty dochód na stypendya dla uczniów szkoły cieszyńskiej, przybory dla uczniów szkoły bialskiej i na cele „Sokoła". Program urozmaicony nowościami.

Policyjne „słowo honoru". Jeden z naszych czytelników donosi nam o fakcie, którego był naocznym świadkiem. Pewna pani z ulicy Studenckiej, pokłóciwszy się ze służącą, wezwała w tych dniach ajenta policyjnego i kazała służącę aresztować. Gdy służąca się opierała, zapewnił ją ajent „słowem honoru", że na policyi zostanie z nią tylko spisany protokół, poczem ona zaraz zostanie puszczoną do domu. Służąca uwierzyła mu i poszła z nim bez oporu. Nasz czytelnik, obecny przy tem zajściu na schodach, zaciekawiony tą sprawą poszedł za nimi na dyrekcyę policyi. I cóż się okazało? Oto komisarz inspekcyjny po spisaniu protokołu ze służącą kazał ją odprowadzić do aresztu „pod telegrafem", a gdy mu nasz czytelnik zwrócił uwagę, że przecież ajent policyjny dał jej „słowo honoru", iż nie zostanie przytrzymaną w areszcie, odparł komisarz: „Ee, tak się często daje „słowo honoru" na różne rzeczy, nie musi się przecie dotrzymać"... „Nie wiedziałem dotąd, — kończy nasz czytelnik — jaką wartość ma „słowo honoru" c. k. urzędnika policyjnego".

Serwilizm. Ze Lwowa telefonują nam: Dnia 27 bm. odbyło się tu nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, pod przewodnictwem dyrektora gimnazyum niemieckiego p. Wolfa, na którem uchwalono mianować Bobrzyńskiego z okazyi jego ustąpienia „Członkiem honorowym" Towarzysta. Lokajski serwilizm tych panów poszedł nawet tak daleko, iż na wniosek p. Gerstmana, jednego z filarów systemu Bobrzyńskiego, uchwalono wysłać do Bobrzyńskiego deputacyę, która przedłożyć mu ma na piśmie ów objaw uniżoności nauczycieli.

Tow. Antoni Pawlik, krawiec w Skawinie, zmarł w tych dniach na udar ser-

cowy. Zmarły był czynnym członkiem w naszej partyi, w której szeregach od wie lu lat gorliwie i z poświęceniem pracował dla sprawy robotniczej. Jako człowiek zasad i prawego charakteru cieszył się powszechną sympatyą. Tow. Pawlik pozostawił żonę z czworgiem drobnych dzieci, bez żadnego zaopatrzenia, gdyż rodzinę utrzymywał tylko z ciężkiej pracy rąk. Sierotom grozi obecnie nędza. Towarzysze partyjni powinni pospieszyć z pomocą rodzinie zmarłego i przynajmniej skromnymi datkami ulżyć jej przykre położenie. Wszelkie datki na ten cel przyjmuje administracya naszego pisma.

Szkarlatyna. W Złoczowie szerzy się tak gwałtownie szkarlatyna, że starostwo zamknęło dnia 25 b. m. szkoły ludowe i trzy niższe klasy gimnazyalne.

Aresztowania studentów w Rosyi. W ostatnich dniach dokonano w Petersburgu licznych aresztowań studentów instytutu technologicznego i inżynierskiego.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z ważnością od dnia ogłoszenia zaprowadza się w ruchu pomiędzy stacyami austryackich kolei państwowych udogodnienie, że „kwoty za pobraniem“ (zaliczki) na nadane towary, wypłacane będą nietylko dotychczasowym sposobem, tj. w drodze stacyi nadawczej towaru, lecz na żądanie nadawcy także wprost przez stacyę odbiorczą towaru.

W tym celu dołączyć ma nadawca towaru do listu przewozowego już wypełniony i opłacony, na własny adres opiewający przekaz pocztowy, albo jeżeli jest posiadaczem konta w pocztowej kasie oszczędności, należycie wypełniony kwit czekowy. Na podstawie tych dokumentów odeszle stacya odbiorcza, po wykupieniu towaru przez adresata, kwotę pobrania wprost pod adresem nadawcy.

Vanderbildt anarchistą. Słynny amerykański miliarder Vanderbildt bawi od pewnego czasu w Holandyi, wyruszywszy w podróż do Europy na własnym yachcie. Ciekawość zobaczenia królowej Wilhelminy sprowadziła go na krótki czas do kąpielowego miejsca Scheveningen (w pobliżu Haagi) gdzie dwór holenderski przebywa na letniem mieszkaniu. W tym celu Vanderbildt zajął w dniu swego przybycia pozycyę obok willi, zamieszkałej przez królową i oczekiwał na jej wyjazd. To samo czyniło mnóstwo innych gapiów z pośród publiczności kąpielowej, tylko że wszyscy trzymali się w pewnej odległości, krezus zaś amerykański wysunął się na pierwszy plan. Co więcej, nie przyzwyczajony do czekania, niecierpliwił się bardzo, spoglądał ciągle na zegarek, zaczepiał jakichś panów, również jak on kręcących się w pierwszych szeregach, pytając się ich, czy napewno królowa o tym czasie wyrusza na miasto. A pytał się łamaną holenderszczyzną. Nie potrzeba chyba dodawać, iż owi panowie, stojący w pierwszych szeregach byli to sami... niedżentelmeni. Z logiką szpiclowską skombinowali natychmiast, że ów natrętny a niespokojny cudzoziemiec chowa w zanadrzu jakieś złe zamiary. To też nagle przystąpili do niego dwaj ajenci i w imieniu prawa aresztowali „cenną“ osobę bogacza, drwiąc sobie z jego protestów. Ale tu nie koniec tragi-komedyi. Ajenci bowiem popędzili Vanderbildta — anarchistę mimo swej woli, do Haagi pieszo, wśród żaru południowej godziny. Tu dopiero udało mu się dojść do porozumienia z urzędnikiem, władającym językiem angielskim. Dodać należy, że ajenci do ostatniej chwili przekonani byli, że pochwycili „nie bezpiecznego ptaszka“, ponieważ Vanderbildt chciał im się okupić w drodze.

Wojna amerykańskich królów kolejowych. Z Filadelfii nadchodzi wiadomość, że Cassatt, prezydent kolei pensylwańskiej, wezwał Jerzego Goulda, ażeby sprzedał za korzystną cenę sieć linii kolejowych Wabash. St. Luis, Pacific, Wheeling i Lake Erie, grożąc w przeciwnym razie, że przetnie druty telegraficzne, należące do Westhern-Union-Compagny, a idące wzdłuż kolei pensylwańskiej i wzdłuż tych linij kolejowych, które są własnością grupy Vanderbildta.

Jagnię w cenie 17.000 franków. Nie miało złotego runa, a doszło do tak fenomenalnej ceny — oczywiście, dzięki procedurze sądowej. W zapadłym zakątku Lozery (we Francyi) umknęło jagnię z pastwiska i przyłączyło się do obcej trzody owiec. Traf chciał, iż bogaty właściciel t ch że żył w jak najgorszych stosunkach sąsiedzkich z posiadaczem jagnięcia. Nie odesłał mu go zatem, lecz zatrzymał u siebie, a nawet kazał je swemi literami naznaczyć.

Na tym tle powstał proces. Naprzód poszkodowany wniósł skargę przed sędziego pokoju, potem sprawa przeniosła się przed forum trybunału pierwszej instancyi, potem przed Izbę apelacyjną, wreszcie rozstrzygnęła ją ostatecznie Izba kasacyjna. Właściciel jagnięcia naturalnie proces wygrał, a przeciwnik będzie musiał zapłacić koszta, wynoszące okrągłą sumę 17.000 franków. Warto się było procesować!

Dodajmy, że powyższa opowieść nie jest anegdotą, gdyż czerpiemy ją z rubryki „Sala sądowa“ dzienników paryskich.

Z sali sądowej.

Pan „Assistenzarzt“ urzęduje. W krakowskim sądzie powiatowym odbyła się dnia 26 bm. ciekawa rozprawa na tle stosunków i poglądów, panujących w wojsku. Przed kilku tygodniami siedział na plantach obok teatru pewien fryzyer z dwiema paniami i ze znajomym podoficerem z pułku huzarów. Całe towarzystwo było zajęte w najlepsze rozmową, gdy wtem nagle przystępuje do ławki lekarz wojskowy, Samuel Neymand, w randze „Assistenzarzta“ i nie zważając na obecność kobiet, wezwał ostro podoficera do usprawiedliwienia się, dlaczego mu nie salutował. Podniesiony głos p. Neymanda zwabił wiele osób, które przypatrywały się ze zdziwieniem przykrej scenie. Fryzyer, chcąc usprawiedliwić huzara, odezwał się do zagniewanego „Assistenzarzta“, że huzar nie zauważył widocznie z powodu ciemności lekarza, gdyż inaczej byłby się ukłonił.

Uwaga ta była dolaniem oliwy do ognia. P. Samuel Neymand uczuł się słowami fryzyera dotkniętym i wniósł przeciw fryzyerowi skargę przez prokuratoryę o „wmieszanie się w czynności urzędowe“.

Sędzia Krzyżanowski, po przesłuchaniu obu stron, odroczył rozprawę, celem stwierdzenia przebiegu zajścia.

Ucieczka z sali sądowej. Dnia 27 bm. toczyła się we Lwowie rozprawa przeciw Izakowi Letzerowi z Niemirowa o obrazę religii, oszustwo i krzywoprzysięstwo. Był on już raz zasądzony za to na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, lecz trybunał kasacyjny zniósł wyrok i kazał przeprowadzić ponowną rozprawę. Podczas tej ponownej rozprawy, w chwili, gdy trybunał udał się na naradę co do przesłuchania jakiegoś świadka, oskarżony znikł z sali. Wobec tego odroczono rozprawę.

Skazany na śmierć. W Stryju skazano na śmierć chłopa Cyryla Tukałę za zamordowanie swej kochanki.

Telegraf i telefon.

Nowy marszałek.

Wiedeń, 28 wrzesznia. Ogłoszenie nominacyi nowego marszałka krajowego, hr. Andrzeja Potockiego w urzędowej „Wiener Ztg.“ nastąpi we wtorek albo środę.

Sankcya uchwały sejmowej.

Wiedeń, 28 września. „Wiener Zeitung“ ogłasza sankcyę cesarską dla uchwały sejmu galicyjskiego, mocą którego gmina Jaworzno powiatu Chrzanowskiego, zostaje przydzieloną do rzędu tych miejscowości, dla których obowiązującą jest ustawa gminna z 3 lipca 1896.

Wielka defraudacya kolejowa.

Podwołoczyska, 28 września. Od kilku dni bawi tu osobna komisya śledcza z komisarzem kolejowym Popowiczem i przeprowadza badania przeciw baumistrzowi Konkiewiczowi i inżynierowi Olszańskiemu, oskarżonym o zdefraudowanie sumy około 60.000 złr. na niekorzyść skarbu kolejowego. Defraudacye te popełniał Konkiewicz przez cały szereg lat za wiedzą Olszańskiego w ten sposób, że fałszował listy płatnicze, podając fikcyjną liczbę robotników. Dzięki temu, chował przy każdej wypłacie część sumy, przeznaczonej dla owych nieistniejących robotników, do własnej kieszeni.

Oszustwa te wydały się skutkiem denuncyacyi pewnego funkcyonaryusza kolejowego, byłego żandarma. Komisarz Popowicz, wydelegowany do śledztwa, skonstatował, że doniesienie było prawdziwe. Część pieniędzy, pochodzących z defraudacyi, ulokował Konkiewicz w lwowskiem „towarzystwie oszczędności i kredytu dla służby kolejowej“. Skonstatowano, że w instytucyi tej, zwanej popularnie bankiem Makuscha, ulokowaną jest na imię Konkiewicza suma 20.000 złr. Sumę tę skonfiskowano aż do dokończenia śledztwa. Olszański złożył swo-

je „oszczędności“ również w tym samym zakładzie.

Konkiewicz i Olszański zostali bezzwłocznie zasuspendowani.

Podwołoczyska, 28 września. Śledztwo przybiera coraz szersze rozmiary. Zasuspendowano również drugiego banmistrza, Dutkiewicza. Dyrektor Wierzbicki bawił tu przez pewien czas, celem naocznego zbadania sprawy.

Reforma wyborcza w sejmie górno-austryackim.

Linc, 28 września. W sejmie górno-austryackim wniósł poseł Beurle projekt zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej, a mianowicie: wprowadzenie bezpośrednich wyborów w kuryi gmin wiejskich, stworzenie kuryi powszechnego głosowania i nadanie jeszcze po jednym mandacie czterem większym miastom górno-austryackim.

Katastrofa.

Tryest 28 września. W arsenale Lloyda pękła dziś dźwignia wielka służąca do dźwigania kotłów okrętowych; 2 przednie ramiona tej dźwigni, która miała wydobywać kocioł z lloydowego parowca „Thalia“, wpadły do morza, trzecie zaś ramię upadło na klatkę maszynową „Thalii“ i zgniotło ją.

Z 40 zajętych przy tem robotników 1 został ciężko ranny w nogi. Szkody materyalne bardzo znaczne.

Dżuma w Neapolu.

Tryest, 28 września. „Picolo“ donosi z Neapolu, że z pomiędzy chorych, u których na początku bieżącego tygodnia skonstatowano dżumę, umarło 6 osób, 4 zaś mają się lepiej. Liczba chorych wynosi przeszło 30.

Nie spełniła się jednak nadzieja natychmiastowego stłumienia dżumy, bo wczoraj zachorowało znowu mnóstwo osób wśród objawów dżumy.

Rzym, 28 września. Agencya Stefaniego donosi z Neapolu: Bakteryologiczna analiza wykazała, że u wszystkich chorych, umieszczonych w lazarecie w Nisida, istotnie zachodzi dżuma. Nowych wypadków nie stwierdzono, epidemia więc ograniczyła się na wiadomych już 12 wypadkach. Wczoraj wprawdzie zgłoszono trzy podejrzane wypadki, lekarze jednak stanowczo twierdzą, iż nie jest to dżuma. Mimo to zastosowano wszelkie środki ostrożności. Miasto podzielono na okręgi i w każdym funkcyonuje osobna komisya sanitarna. Ludność zachowuje się spokojnie.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi.

Lubeka, 28 września. Wczoraj późnym wieczorem po 6 godzinnej dyskusyi nad sprawozdaniem z działalności parlamentarnej socyalistów, złożonem przez tow. posła Wurma, uchwalił kongres następującą rezolucyę tow. Bebla: Kongres spodziewa się, że socyalistyczni posłowie w parlamencie i w sejmach przy głosowaniach nie będą stawali w przeciwieństwie do programu partyi i do zasad walki klasowej proletaryatu, a w szczególności nie będą głosowali za ogólnym budżetem. Głosowanie za budżetem może nastąpić chyba tylko wyjątkowo dla nieodzownych powodów.

Dziś wieczorem po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący tow. Singer zamknął kongres.

Nowe bankructwo w Niemczech.

Aschaffenburg, 28 września. Dom bankowy Luck ogłosił niewypłacalność. Bankier S. Luck odebrał sobie życie w nurtach Menu. Wczoraj wydobyto z wody jego trupa.

Strejk górników w Belgii.

Leodyum, 28 września Delegaci stowarzyszenia zawodowego górników uchwalili jednogłośnie na pełnem zebraniu proklamować strejk generalny górników w tutejszem zagłębiu węglowem

Strejk rybaków.

Grimsby, 28 września. Warunki, postawione rybakom przez przedsiębiorców, zostały przez strejkujących odrzucone 1347 głosami przeciw 3.

Zabór Transvaalu.

Budapeszt, 28 września. Z Rjeki donosi węgierskie biuro korespondencyjne, że odjechał stamtąd do Budapesztu pułkownik angielski, aby zbadać, które zdrojowisko węgierskie może przyjąć na kuracyę 1200 oficerów angielskich, którzy w południowej Afryce nabawili się choroby.

Londyn 26 września. Biuro Reutera donosi z Pretoryi; Porucznik Miero z somersetshirskiego pułku piechoty znajdował się dnia 25 b. m. na placówce koło Riversdraal. Wtem ukazało się trzech konnych Burów z białą chorągwią, co oznacza posłów lub poddających się. Porucznik zbliżył się ku nim i przez chwilę widziano ich rozmawiających ze sobą. Nagle Burowie porwali porucznika i uciekli z nim. Rozpoczęto za nimi poszukiwania.

Londyn, 28 września. Lord Kitchener telegrafuje pod datą wczorajszą, iż Zulowie zostali napadnięci przez Burów pod komendą Bothy. Burowie zostali odparci i cofnęli się ze stratami. W Natalu panuje spokój.

Durban, 28 września. Biuro Reutera donosi: Dnia 26 bm. przyszło pod Katako w kraju Zulów do bitwy między Anglikami a Burami. 1 Anglik został zabity, 2 ranni. Przy zachodzie słońca Burowie cofnęli się.

Dymisya Kitchenera?

Londyn, 28 września. „Pall Mall Gazette“ donosi w swem wczorajszem ostatniem wydaniu wieczornem, na podstawie informacyi z dobrego źródła, że lord Kitchener czuje się zanadto związanym z losami wojny południowo-afrykańskiej i że uważa za konieczne użycie wszelkich środków, mogących się przyczynić do ukończenia wojny. Domaga się on kary śmierci dla powstańców, albowiem zdaniem jego krótkie kary więzienia podsycają tylko ducha buntowniczego; domaga się on nadto doorych, wyćwiczonych wojsk posiłkowych i zaprowadzenia sądów doraźnych w Kapsztadzie i innych miejscowościach.

To samo pismo donosi w związku z powyższem, że król Edward konferował z ministrem wojny o sytuacyi na polu walki, oraz o wartości nowych rekrutów i yeomanry. Spodziewać się należy wkrótce gruntownej reformy wojskowej. Obecnie czynią się przygotowania, celem zorganizowania należytych posiłków wojennych na wypadek potrzeby.

Czołgosz.

Nowy Jork, 28 września. Mordercę Mac-Kinleya, Czołgosza, przewieziono wczoraj do więzienia państwowego w Auburn.

Wojna między Columbią a Wenezuelą.

Nowy Jork, 28 września. Wedle depeszy z Willunstad (Curaçao) nadeszła tam wiadomość, że w bitwie na półwyspie Goajira 300 wenezuelańczyków wraz z 4 armatami dostało się do niewoli, a 600 poległo lub odniosło rany. Między rannymi ma się znajdować Castro, brat prezydenta rzeczypospolitej wenezuelskiej

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Podgórze. W niedzielę 29 bm. odbędzie się w stowarzyszeniu „Siła“, Mały Rynek L. 4, przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie sztuka ludowa: „Łobzowianie“. Po przedstawieniu tańce i gry towarzyskie. Początek o godz. 7 wieczór.

Stow. „Zgoda“ we Lwowie przenosi z dniem 1 października br. swoje biura, oraz Stowarzyszeń: „Zgromadzenie towarzyszy“, „Kasy chorych“ i Stowarzyszenie robotników stolarskich i drzewnych wogóle, na ul. Skarbkowską 16, I. p.

Stowarzyszenie „Siła„ w Wiedniu (V. Margarethenplatz 7) urządza począwszy od 29 bm. zebrania towarzyskie w każdą niedzielę o godzinie 6 wieczorem. Każdej niedzieli odbywają się również odczyty i pogadanki naukowe. Biblioteka dla użytku członków otwarta w każdą niedzielę i czwartek od godz. 7 do 8 wieczór. We wtorki lekcye tańców; we czwartki zaś nauka śpiewu

W niedzielę 29 bm. odbędzie się w „Sile“ przedstawienie amatorskie z łaskawym współudziałem p. Szwandowej. Odegraną zostanie 2-aktowa komedya „Majster i czeladnik“. Na zakończenie tańce.

SKŁADKI.

Na fundusz codziennego „Naprzodu“: Dubi 3·— K, S J. przed narugowaniem 3·—, Eskulap 70·—, Za żarty 0·20, Dr. Herz z Mszany Dolnej 1·—. Razem 77·20 K. Poprzednio wykazano 488·07. Ogółem 565·27 K.

Dla wdowy i sierot po tow. Pawliku w Skawinie, złożyli robotnicy Drukarni Narodowej 3·14 K.

W niedzielę d. 29 b. m. odbędzie się w domu Jakóba Surówki l. 201

w Mogilanach

o godzinie 1-ej w południe

Zgromadzenie Ludowe

na którem poseł **Ignacy Daszyński** złoży sprawozdanie poselskie.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Na Śląsk! **Na Śląsk!**

Największy dom handlowy sukna z Nowego Iczyna

GOLDMANN & POLLAK

urządza **w Cieszynie** wysprzedaż, trwającą 9 dni, a mianowicie od 5 do 13 października przy ulicy Głębokiej (w wielkim narożniku, naprzeciwko Antoniego Lewińskiego) 982 1—2

Kolosalny wybór materyi, a ceny absolutnie bez konkurencyi.

Kantor wymiany Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.** 544 33—45

Filia c. k. uprz. galic. akc. **Banku hipotecznego w Krakowie,**

wydaje **ASYGNATY KASOWE** oprocentowując takowe po $4^1/_2\%$ za 90 dniowem wypowiedzeniem, 4% za 60 dniowem wypowiedzeniem, $4^1/_2\%$ za 30 dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



C. k. koncesyonowane

Biuro podróży i spedycyjne

ZOFII BIESIADECKIEJ

Oświęcim, Dworzec

sprzedaje 970 5—13

bilety kolejowe okrężne,
karty okrętowe I-szej i II-giej klasy,
oraz **karty międzypokładowe** dla **wychodźców do Ameryki**

Prospekta darmo i opłatnie.

Lecznica dra A. Tarnawskiego

w Kosowie za Kołomyją (stacya kolei Zabłotów)

otwarta od 1 maja do końca października.

Środki: Leczenie wodą i inne fizykalno-dyetetyczne. 981 7—10

Oszczędza się i gra zarazem, nabywając losy na spłaty miesięczne. Po złożeniu pierwszej raty gra się na losy zakupione, które zawsze mają swą wartość i wylosowane zostać muszą. Do ciągnień najbliższych polecamy grupę: 1 los węg. czerw. krzyża, 1 węg. Bazylika, 1 serbski państwowy i 1 węg. Josziv. Razem 4 losy o 9 ciągnieniach rocznie. **Cena 78 kor. (26 rat po 3 kor.).** Pierwszą ratę, do której należy dołączyć 2 kor. na podatek i stemple, najdogodniej przesłać przekazem, a na przesyłkę dalszych rat otrzyma nabywca czeki wolne od porta. Gazeta losowań bezpłatnie. Wszelkie koszta wykluczone.

836 **Dom bankowy i kantor wymiany** 68—90

WIKTOR CHAJES i Sp.,

Lwów, Sykstuska l. 8.

„Louvre"



KRAKÓW,

Rynek, Linia A B L. 41.

558 Poleca 32—52

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necesery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe.
GŁÓWNY SKŁAD ZABAWEK.
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Tomaszewski Roman

WIEDEŃ II, Fuchbachgasse Nr. 21

(naprzeciw Nordbahnpost)

poleca 986 4—6

bogaty skład

polskich wódek

i krakowskich kiełbas.

ODEZWA!

Upraszam wszystkie Administracye pism polskich o nadesłanie mi numerów okazowych, oraz fabrykantów o nadesłanie próbek i cenników.

Kto takowe prześle, otrzyma wkrótce liczne zamówienia za mojem pośrednictwem. 991 2—3

Upraszam pisma polskie o przedrukowanie niniejszej odezwy.

Jan Bystryk

Tarnów, ul. Seminarska 17.

Padaczka. Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niechaj o tem zażąda broszury. Do nabycia darmo opłatnie przez **Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — (Telefon Nr. 404).